

Wiesz czasem jak Ka gubię się w labiryntach myśli
A dym i kofeina próbują mój świat zatrzymać
Czasem jak Ka boję się każdy się boi
Gdy sobie uświadomi że na krawędzi już stoi
Wiesz znasz to uczucie być samemu
Biec lecz nie móc
Prawda o życiu zawarta w sennym marzeniu
Szukam prawdy zaczynam królika śledzić
Wtedy budzę się nie poznając żadnych odpowiedzi
Mam tyle pytań lecz znam reakcję na nie
Nie mam czasu nie tym razem jutro jutro może coś się stanie
Pokolenie nie ludzi lecz danych z tabel
żadne ja zawsze wy więc po co ja tak naprawdę?

Łatwiej myśleć o rzeczach zupełnie obcych
Świat zwolnił bass drży wciągam dym zamykam oczy
Taki moment mógłby nigdy się nie skończyć
Myślę o niej piję kawę palę papierosy

Próbuję pomóc szczęściu
Spaceruję gdzieś w myślach
Zapominam przy tym co jest tu tak ważne i istotne
Dotykam tego co jest jak drzewo na wietrze wiotkie
To czego chcę może odejść bezpowrotnie
Leżę gdzieś twarz w zaciśniętych dłoniach chowam
A serce podpowiada mi jak powinienem żyć
Za horyzont skrywam się skąpany w morzu beznadziei
Tak wiele chcę dać lecz niewiele mogę zmienić
I stoję gdzieś na tej krawędzi życia
Podczas gdy ona smacznie swoje marzenia śni
Tak bardzo chcę skoczyć z tej stromej skały w otchłań
Sam nie wiem po co chyba by osuszyć łzy

Łatwiej myśleć o rzeczach zupełnie obcych
Świat zwolnił serce drży wtedy gdy zamykam oczy
Taki moment dla mnie chyba nigdy się nie skończy
Znów myślę o niej piję kawę palę papierosy